

SŁOWO

Wilno, Wtorek 20-go kwietnia 1926 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicą 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80250

W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego n-ru 15 groszy, Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ODDZIAŁY:

BARANOWICZE — ul. Szosowa 172
BRASŁAW — ul. 3-go Maja 64
DUKSZTY — ul. Gen. Berbeckiego 10
DUNIKOWICZE — ul. Wileńska 1
GLEBKIE — ul. Zamkowa 80
GRODNO — Plac Batorego 8
KAMIEŃ KOSZYRSKI — Związek Ziemiań
LIDA — ul. Majora Mackiewicza 63

NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa 1
NOWOGRÓDEK — ul. Mickiewicza 20
NOWO ŚWIECIANY — ul. Wileńska 28
POSTAWY — ul. Rynek 19
STOLPCE — ul. Piłsudskiego
ST. ŚWIECIANY — ul. Rynek 9 8
SWIR — ul. 3-go Maja 5
WARSZAWA — Nowy Świat 46-14
WILEJKA POWIATOWA — ul. Mickiewicza 24

CENA OGŁOSZEN: Wiersz milimetrowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej 30 gr. za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadestane 40 gr. W n-ch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej.

HERBATKA p. RATAJA.

Przesilenie ministerjalne jest jak wojna — po jej rozpoczęciu nikt właściwie nie wie jak się skończy i kiedy się skończy. Obecne przesilenie jest swego rodzaju nowelizacją w repertuarze częstych kryzysów ministerjalnych naszej republiki. Jest ono w całej pełni, chociaż gabinet nie podał się do dymisji. Początkowi końca gabinetu p. Skrzyńskiego — brakuje efektu raptowności z jaką odszedł np. p. Grabski. — Nie możemy zresztą porównywać tych dwóch premierów, Pan Grabski uciekł gdy wszystko napisał. Pan Skrzyński nie ucieka i sam nic nie psuł. Pan Skrzyński przedewszystkiem i jest historykiem.

Zaczęło się przesilenie w niedzielę o godz. 6-iej w mieszkaniu p. Rataja, w tem sanktuarium politycznym naszej republiki. Był to dzień występów kabotynicznych. Mianowicie p. poseł Daszyński wygłosił mowę z dawnego swego repertuaru o bogactwach i o biednych, o nędzarzach, o nędzy, o 18 tysiącach kolejarzy wyrzucanych na bruk, o pięściach robotniczych. Nikt się oczywiście z patosem p. Daszyńskiego nie liczył, a najmniej ludzie, którzy ten właśnie patos i te same słowa i z tą właśnie manierą wypowiadane słyszą już literalnie od kolebki i mają nadzieję słyszeć jeszcze nie raz. Ale mowa p. Daszyńskiego znaczyła, że socjaliści wynoszą się z koalicji, w której marotrawili swój kapitał popularności. Nadchodzi 1 Maj i pp. socjaliści chcą już pod gołym niebem wymachiwać pięściami co się zmieści i złożyć rządowi bez żadnych ograniczeń — chociaż zgóry można powiedzieć, że jakikolwiek będziemy mieli rząd w Polsce w dniu 1 Maja — nie będzie on mniej socjalistyczny niż ten rząd w którym zasiadali pp. Moraczewski, Ziemiński i Barlicki.

Ten exodus P.P.S. z gabinetu otworzył przesilenie. Pan Rataj w filizankach swojej herbaty podał domieszkę eliksiru, od którego zwiędł gabinet p. Skrzyńskiego.

Jak się zdaje, p. Skrzyński ma dość premierostwa. Nie chce być premierem centroprawu — oświadczył dziennikarzem. Zdaje się że jest to życzenie wzajemne, bo i centropraw nie chce p. Skrzyńskiego. Natomiast p. Skrzyński ma prawie gwarantowaną tekę ministra spraw zagr. w każdym ewentualnym gabinetcie. (Prócz gabinetu marsz. Piłsudskiego, lecz tego gabinetu teraz narazie nie będzie). Wymienimy teraz nazwiska ludzi, którzy wchodzi w rachubę przy tworzeniu nowego gabinetu. A więc: Pan Rataj póty jest niespokojny póki funkcyjnego gabinetu nie obali. Potem przez 48 do 192 godz. in żyje nadzieją, że sam zostanie premierem. Nadzieja ta kończy się na niczem. Spodziewamy się że i teraz tak będzie i módlmy się, aby p. Rataj nie wywołał chaosu skracając sobie czas czekania rzucaniem laski marszałkowskiej i czytaniem «Jawny», jak to już raz uczynił.

Zupełnie inaczej traktować należy gen. Sosnkowskiego. Nie mamy sympatii do tego generała, lecz w żadnym on posiada żywą sympatię sejmowej prawicy, kompletną sympatię marsz. Piłsudskiego. Dogadają więc obu stronom i kto wie czy zamiast włożonej mu teki ministerstwa spraw wojsk. nie otrzyma propozycji tworzenia gabinetu. Zwłaszcza gdyby próbowano tworzyć gabinet urzędniczy nazwisko gen. Sosnkowskiego byłoby zupełnie aktualne.

Teraz Wilos i marsz. Piłsudski. To jest właściwie kombinacja, dla której zgodzono się na obalenie gabinetu premiera Skrzyńskiego. Pomimo całej naganki, którą wobec osoby marsz. Piłsudskiego popisują się endeckie pisma prowincjonalne, nie orientując się w sytuacji, gdyż pogardliwie traktowane przez centralę, endecja zabiega o współpracę marsz. Piłsudskiego w gabinetcie, któryby chciał do życia powołać pod prezydencją p. Witosa. Do takiego marsz. Piłsudski by wszedł bądź jako minister wojny, bądź jako szef sztabu generalnego przy ministrze Sosnkowskim. Natomiast współpracę gen. Skorskiego z Piłsudskim, o której jako o możliwości donosi nasz warszawski korespondent — wydaje się nam być kompletnie niemożliwą, kompletnie nieprawdopodobną.

Gabinet p. Skrzyńskiego formalnie jeszcze żyje. Wczoraj o godz. 1-iej rada ministrów przerwała swe posiedzenie dla narady ze stronnictwami i obiecała się zebrać we środę. Optymistów jednak, którzyby sądzili, że gabinet p. Skrzyńskiego utrzyma się przy życiu brak jest w Warszawie, Cat.

W siódmą rocznicę.

Wczoraj społeczeństwo Ziemi Wschodniej obchodziło siódmą rocznicę oswobodzenia Wilna.

Ze względu na czynny udział w decydującą rolę całego społeczeństwa kresowego w tej wielkiej i wspaniałej akcji dziejowej, warto dziś zestać w przemyśle przed lat siedmiu, gdyż perspektywa która nas stała oddala od historycznego momentu jednocześnie pogłębia pojęcia narodu, a psychologię ogółu coraz bardziej winien cechować obiektywizm w ocenie faktów państwowo-społecznych.

Niejednokrotnie w «Słowie», czy to w związku z odczytami Marszałka Piłsudskiego o «Wyprawie Wileńskiej», czy z okazji rocznicy powstania «Komitetu Obrony Kresów», poruszana była sprawa stanowiska społeczeństwa kresowego w wojnie z bolszewikami którą Polska przez dwa lata prowadziła.

«Wciągnięcie państwa i narodu do tej walki przypisać należy kresowemu jara da ses», a impuls który małe państwo polskie 1918 r. pchnął na drogę do mocarstwowego stanowiska jest zasługą społeczeństwa kresowego.

W chwili sporów partyjnych, strajków, tworzenia karły republiki ludowej, w chwili ogólnej dezorientacji składającej gabinet Świeżyńskiego do rezygnacji, bezdomne społeczeństwo kresowe z najdalejszych kresów wschodnich zebrane w Warszawie potrafiło przeciwstawić się dwóm najbardziej wpływowym obozom narodo-demokratycznemu i socjalistycznemu, z których każdy ze swego partyjnego stanowiska Kresów nie chciał. Pierwszy dążenie na wschód nazywali — imperjalizmem, drudzy widzieli w akcji tworzenia siły zbrojnej chcą «zburzyć» do odzyskania swoich majątków.

Hasłem, które na swym szlendarze wypisało społeczeństwo kresowe są słowa odezwy Komitetu Obrony Kresów, wzywające ochotników do dywizji litewsko-białoruskiej a brzmiały: «Ludu Polskil! Zali to czego nie zdołali zgnębić Murawjewa Wieszieli i inni studzy carscy, to, o co walczyli całe pokolenia we wszystkich powstaniach naszego narodu — ma zginąć dziś bezpowrotnie jako ofiara naszej obojętności, lub partyjnych sporów?.. Przenigdy!

Kto żył, kto w Boga wierzył, kto serce polskie w piersiach nosi — do bron! W obronie Ostrobramskiej, w obronie braci Polaków, Litwinów i Białorusinów, w obronie życia i wolności — pod sztandar Orła i Pogoni!»

Z kogo składał się Komitet Obrony Kresów? i na czym opierał tworzenie siły zbrojnej?

Stanowili go właściciele ziemscy i inteligencja miejska, ta ostatnia w znacznej swej części pochodzenia ziemiańskiego.

Środki pieniężne — pożyczka zabezpieczona pod zastaw majątków. Pan Jan Lutostawski, pisząc wstęp do «Pamiętników Pierwszego Zjazdu Zrzeszonego Ziemiaństwa Polski» temi słowy określa środowisko ziemiańskie: «Weszło ono (ziemiaństwo) w okres naszej politycznej niewoli obciążone potężną tradycją dziejową, pod którym to względem żadna inna warstwa narodu nie może się z nim mierzyć, zwłaszcza, że te pozostałe warstwy narastały właściwie dopiero po utracie przez Polskę niepodległości państwowej».

Jeżeli twierdzenie o «narastaniu nowych warstw» zastosujemy do poszczególnych dzielnic w momencie odrodzenia Polski w roku 1918 — to będziemy musieli stwierdzić, iż dzielnicę położoną na wschód od Buga w swojej strukturze społecznej najmniej temu «narastaniu» podległy i w

ideologii swej zachowały typ światopoglądu ziemiańskiego.

W tryumfie ducha społeczeństwa kresowego, który umiał poznać i zapalić cały naród do wielkiego czynu, motywem mającym decydujący wpływ na stworzenie siły zbrojnej, a przez nią na oswobodzenie Wilna był światopogląd ziemiański — światopogląd rozwijający się w specyficznych warunkach bytowania ziemiaństwa polskiego na kresach — odseparowanego od sporów partyjnych, wreszcie bałwochwalczo przywiązanego do swych siedzib, które przez lata niewoli stały się fortecami polskości.

Okres od chwili powstania KOK, aż do wzięcia Wilna znamionuje harmonię pomiędzy dążeniami społeczeństwa kresowego, a dążeniami Naczelnego Wodza.

Obie strony, nie mając lub nie mogąc mieć jawnego poparcia ani u n. demokracji ani u socjalistów — w dążeniach swoich szły jedną drogą.

Dla społeczeństwa kresowego szczęściem było to, iż miało do czynienia z człowiekiem którego sentyment dla Wilna zbierany był z dążeniami tego społeczeństwa, a światopogląd ziemiański nie raził jako swój.

A jakim był ów światopogląd ziemiaństwa kresowego? Oto parę przykładów.

Uchwała sekcji ziemiańskiej Ziemi Mińskiej z owych czasów głosi: «po winniśmy rozumiejąc ducha czasu pierwszy wyciągnąć do ludu rękę pojednania, wejść w jego potrzeby, wypowiedzieć się o rozwiązaniu sprawy agrarnej, ustanowić słuszne normy wynagrodzenia służby folwarcznej i najemników, popierać prawną ochronę pracy. Urządząc periodyczne zebrania Związku Ziemiań dla omawiania spraw bieżących i wytwarzania opinii publicznej, musimy baczyć, czy postępowanie nasze jest zgodne z kierunkiem polityki polskiej w Kraju, czy zjednywa dla niej szerokie masy ludności?»

A to drugi przykład: p. Henryk Grabowski ziemianin z Nowogródzkiego w zeszłym roku formował się dywizji Litewsko-Białoruskiej rejentalnie ofiarowując 400 morgów na uformowanie osad żołnierskich dla inwalidów, a pisał o tem w następujący sposób: «Jako praprawnik i spadkobierca polski Ziemi Nowogródzkiej Tadeusza Rejlana, który całym wysiłkiem bronił do ostatka nienuaruszalności i niepodzielności Rzeczypospolitej i protestował do końca przeciw jej rozbiorowi, uważam za swój obowiązek w chwili kiedy nam nareszcie zaświtała tak długo oczekiwana nadzieja zjednoczenia tego co siłą przemocy było tak długo rozerwanem oraz restytucji granic Prześwietnej Rzeczypospolitej, dołączyć się do tej akcji, wydziałając z majątku mego Ostaszyń w teje ziemi Nowogródzkiej położonego 400 morg polskich dla ufundowania osad od 5 do 10 morg dla żołnierzy inwalidów, którzy walczyli będą za sprawę zjednoczenia ziem polskich na jej kresach wschodnich w D. Litewsko-Białoruskiej, lub innych formacjach. Przy niniejszym załączam odnośną deklarację rejentalną».

10 maja 1919 r. delegacja Komitetu Obrony Kresów przyjęła została w Belwerdzie i wtedy z ust Naczelnego Wodza usłyszała słowa, które dla ziemiaństwa kresowego miały służyć dalszym drogowskazem, a które wyrażały pogląd, iż: rola ziemian na kresach już się skończyła — a przejąć ją muszą inne warstwy jak doktor, sędzia, nauczyciel...

Słowa te padły z ust Naczelnego Wodza w chwili, którą charakteryzujemy temi słowy w swoim odczycie wileńskim: «Wilno było moim egzaminem. Gdy najnowy wybiera coraz, szuka ludzi silnych, ambitnych, wierzących

Gabinet pana Skrzyńskiego ustępuje.

W przededniu rozbitcia koalicji.

WARSZAWA, 19 IV (tel. wst. Słowa). Przesilenie rządowe nie zostało jeszcze oficjalnie otwarte. W związku z wczorajszymi oświadczeniami PPS. i ZLN. na konferencji «piątki» spodziewana jest dymisja gabinetu.

W dniu dzisiejszym odbywały się ostatnie próby nawiązania porozumienia i wyoszczędzenia nowego programu sanacji skarbu, czego szanse są bardzo słabe.

Rzecz prawie pewną jest że PPS usunie się z koalicji. W kuluarach sejmowych wobec wytworzonej sytuacji tworzone są różne kombinacje rządowe. Premier Skrzyński oświadczył dziennikarzem, że z chwilą ustąpienia PPS z koalicji poda się do dymisji. Koła parlamentarne sądzą, że wtenczas udałoby się wciągnąć na miejsce PPS. — Ch. N. W tej kombinacji prezesurę objąłby jeden ze skoniżowanych parlamentarzystów (wymieniano nawet nazwisko p. Witosa), tekę zaś spraw zagranicznych zatrzymałby nadal p. Skrzyński. Koalicja taka obejmowałaby NPR, PSL, Piast, Ch. D., ZLN: i Ch. N. W wypadku gdyby NPR. usunęła się od współpracy w rządzie usiłowanoby pozyskać Kolo żydowski.

Wyjaśnienia sytuacji można spodziewać się najwcześniej jutro po pełnych posiedzeniach klubów PPS i NPR. Decyzję co do dymisji gabinetu powzięnie Rada Ministrów dopiero na posiedzeniu śródlowem.

Oprócz wspomnianej wyżej kombinacji według obiegających pogłosek rozważana jest jeszcze inna, według której prezesurę objąłby gen. Sikorski, tekę spraw wojskowych gen. Sosnkowski, sztab generalny i naczelne dowództwo armji marszałek Piłsudski.

Przesilenie odkładane z dnia na dzień od miesiąca robi wrażenie iż wybuchło rapownie i zastało poszczególnie grupy parlamentarne nieprzygotowane. Atmosfera zawiera coraz więcej elektryczności wobec krytycznej sytuacji gospodarczej kraju i wobec tego ogólnie sądzą tu że rozwiązanie sytuacji możliwe jest w dwóch kierunkach, a mianowicie: przez zmianę PPS. na klub Ch. N. lub szybkie załatwienie sprawy drogą poważnych wydarzeń. W każdym bądź razie przesilenie nie potrwa długo co jest zrozumiałe ze względu na sytuację wewnątrz państwa i cały sereg spraw niecierpiących zwłoki.

Moskwa - Berlin.

W przededniu paktu gwarancyjnego.

Oświadczenie Stressemanna.

STUDGARD, 19 IV. PAT. Na dorocznym kongresie Wiertenbergkiej partji ludowej dr. Stressemann wygłosił dłuższą mowę o polityce zagranicznej Niemiec w najbliższym czasie. Mówiąc o bieżących w toku rokowań w sprawie traktatu z Rosją podkreślił, że rokowania z Rosją nie oznaczają jego zdaniem bynajmniej porzucenia przez Niemcy polityki, która znalazła swój wyraz w traktatach locarneskich. Te ostatnie mają za wyłączny cel zapewnienie pokoju w Europie i nie zwracają się przeciwko żadnemu mocarstwu.

Tymczasem jednak w Moskwie od dłuższego czasu ustalają się opinie, że traktaty te są początkiem ogólnej krucjaty przeciwko Rosji. Traktat z Rosją, będący obecnie w toku rokowań ma rozproszyć te obawy. Traktat ten polega na wzajemnym zobowiązaniu, że żadna ze stron nie weźmie udziału w akcji skierowanej przeciwko drugiej stronie, oraz na utrzymaniu dotychczasowych stosunków gospodarczych.

Myśl przewodnią tego traktatu nie oddala się zdaniem dr. Stressemanna od polityki prowadzonej wobec Rosji przez pozostałe mocarstwa. Jeżeli traktat ten dojdzie do skutku, powiedział dr. Stressemann, to będzie on dopełnieniem traktatów locarneskich.

Stanowisko Anglii i Francji.

LONDYN, 19 IV. PAT. «Times» dowiaduje się, że Chamberlain zawiadomił rząd Rzeczypospolitej, że Foreign Office nie odnosi się przychylnie do nowego traktatu niemiecko-rosyjskiego. Stanowisko Paryża nie różni się od stanowiska Londynu, Briand jednak zanim wypowie się pragnie poznać tekst tego traktatu. Minister Benez, pisze dalej dziennik, w zupełnej zgodzie z państwami Małej Ententy i Polską zwrócił uwagę Anglii, Francji i Włoch na konieczność omówienia wpływu traktatu niemiecko-rosyjskiego na sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. W tym celu przedstawił on państwom, które podpisały układy w Locarno listę spraw, jakimi należy się wkrótce zająć.

Rosja grozi Polsce, Rumunii i państwom bałtyckim.

Na marginesie konferencji rozbrojeniowej

Z Moskwy donoszą: W sali muzeum politechnicznego wygłoszone zostały odczyty na temat rozbrojenia. Z referatami występował Litwinów i b. minister wojny przy rządzie Kierenskiego, Wierchowski, który już dawno przeszedł na służbę do bolszewików. Mówcy odrzucali wszelką myśl nawet o rozbrojeniu Rosji. Wierchowski zaś z dumą oświadczył, że powietrzne i chemiczne siły Rosji sowieckiej nie ustępują w znacznym stopniu siłom Polski, Rumunii i państw bałtyckich. Zaś środki do zdemoralizowania armji tych państw, posiada Rosja sowiecka o wiele większe.

Upadek «czerwońca».

Według wiadomości nadeszłych z Moskwy, podczas dyskusji nad budżetem w czwarty dzień konferencji Moskwy, wystąpił referent Larin, który oświadczył, że zdolność płatnicza czerwconca spadła na jedną siódma.

Dalsze wieści głoszą, że z braku surowca i opatu, wypadło wstrzymać pracę na szeregu fabrykach tekstylnych i wyrabiających maszyny.

w siebie. Ambicji tej miałem poddać egzaminu by dowiedzieć, że co ja zrobię tego nikt nie zdoła».

Po zdaniu tego egzaminu zbędny mi się stał Komitet Obrony Kresów.

Harmonia przysłała, Zaczęła się szara rzeczywistość. Nakaz sekcji Ziemi Mińskiej, ten wyraz dynamiki ideologii ziemiaństwa

Obrazy «Piasta».

WARSZAWA, 19 IV. (tel. wst. Słowa). Dziś po południu obradował Zarząd PSL. Piast Pos. Wilos złożył sprawozdanie o sytuacji wewnętrznej które zarząd przyjął do wiadomości. Uchwał żadnych nie powzięto ponieważ zdaniem zarządu Piasta obecna sytuacja nie wymaga jeszcze zajęcia stanowiska wobec rządu.

Sejm i Rząd.

Pobicie pos. Langer'a.

WARSZAWA 19 IV. (tel. wst. Słowa.) Dziś o godzinie 4 tej rano gdy pos. Langer z Wyzwolenia po odbyciu wiecu wsiadł do pociągu na stacji Kłodawa, podeszło do niego dwóch osobników uzbrojonych w kasty i zaatakowało posła. Policji na dworcu nie było. Po przybyciu do Warszawy pos. Langer interwenjował u min. Raczkiewicza i min. Piechockiego. Jednym z napastników był niejaki Mielczarek. Pobicie pos. Langer'a jak należy przypuszczać było rezultatem porachunków partyjno-agitatorskich.

Szkolnictwo polskie na emigracji.

WARSZAWA, 19 IV. Pat. Senacka komisja oświaty i kultury zajmowała się na dzisiejszym posiedzeniu sprawą szkolnictwa polskiego na wychodźstwie. Po referacie sen. Szabego wywiązała się dyskusja, w rezultacie której komisja przyjęła następującą rezolucję zaproponowaną przez referentkę: Stwierdzając z zadowoleniem znaczną poprawę, jaka zaszła w stanie szkolnictwa polskiego we Francji, senacka komisja oświaty i kultury wzywa rząd: 1) aby bezwzględnie obstawał przy wykonaniu traktatów zabezpieczających dzieciom naszych wychodźców oświatę w języku ojczystym, 2) aby zwrócił większą uwagę na zakładanie ochron przedszkolnych, oraz na oświatę pozaszkolną, 3) by inspektor, duszpasterze i konsulaty otaczały najczulszą opieką te skupienia polskie, w których daje się zauważyć niechęć, a choćby obojętność dla oświaty polskiej, zbadali przyczyny tego stanu rzeczy i usiłowali stosunki te naprawić, 4) zważywszy, że na obczyźnie nauczyciele oprócz pełnienia obowiązku w szkole z natury rzeczy winni stać na czele ruchu oświatowego i kulturalnego wśród dorosłych Ministerstwo przy wyborze personelu przeznaczającego do szkół polskich zagranicą winno się kierować nie tylko zawodowymi kwalifikacjami, ale również wysokim poziomem elycznym kandydatów i już stwierdzonemi w kraju wynikami ich pracy pedagogicznej.

Przerachowanie obligacyj pożyczek państwowych.

Z dniem 15 bm. upływa termin składania zgłoszeń o wyższe przerachowanie obligacji pożyczek państwowych z roku 1918-1920. Zgłoszeń takich wpłynęło do urzędu pożyczek państwowych dotychczas około 80 tysięcy, napływają one w dalszym ciągu w ilości powyżej 1000 dziennie.

Ponieważ do wyższego przerachowania uprawnieni są jedynie pierwotni nabywcy tych obligacji, oraz ponieważ kurs przerachowania zależy od daty nabycia, jest rzeczą konieczną złożyć przez petentów niezbędnych dowodów, a przedewszystkiem dowodu stwierdzającego powyższą datę nabycia. To też posiadacze pożyczek, którzy zgłaszają podania przez banki ludowe, kasy oszczędności względnie inne instytucje kredytowe, nadsyłają je od razu ze wszelkimi potrzebnymi dowodami. O ile takie dowody nie mogły być złożone, usława z dnia 20 lipca 1925 r. nadawała prawo zwykłego przerachowania na podstawie rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 17 marca 1924 r. (Dz. U.R.P.N. 27, poz. 2774), przedłużając termin konkursu od dnia 31 stycznia 1925 r. do dnia 31 grudnia 1925 r. Z upływem jednak tego terminu tylko pierwotni nabywcy mogą ubiegać się o powyższe przerachowanie a więc są obowiązani do składania dowodów, jakie przewiduje rozporządzenie wykonawcze z dnia 6 października 1925 roku.

Barometr giełdowy.

WARSZAWA, 19 IV. (tel. wst. Słowa). Dziś dolar na czarnej giełdzie wynosił kowal dalej. Ostatecznie ukształtował się kurs na 9,70 w płaceniu w obrocie międzybankowych nadal utrzymuje się kurs 8,90. Bank Polski płaci 8,83.

# ECHA KRAJOWE

## Jeszcze o neo-rusyfikatorach Polesia.

— Korespondencja «Słowa» —

Baranowicze, 6 kwietnia.

W «Krasnoje Znamia» (organ PPS. po rosyjsku na Polesiu) z dn. 15 marca ukazał artykuł wylewający całą żołąć na «Słowo» za to, że podało wiadomość o naleźeniu, rozstrzelanych w Baranowiczach, bandytów do PPS. Wstępny artykuł pod pełnym bołeści tytułem «Prześladowanie PPS. na Kresach» wydrukowany wyjątkowo po polsku, wskazuje na męczeńską drogę, jaką władze tutejsze zgowały partii socjalistycznej. Artykuł ten zrobił ciekawe odkrycie a mianowicie, że ludność tutejsza skłania się do socjalizmu.

Dalej «Krasnoje Znamia» pisze, iż «policja szerzy potworne i bezczelne kłamstwa, jakoby w ostatnim napaździe bandyckim brał udział PPS owcy».

W drugim artykule, w tym samym numerze, nazywa «Krasnoje Znamia» podłością ze strony korespondenta i redakcji «Słowa», napisanie iż rozstrzelani bandyci, byli członkami PPS. Tymczasem jak wynika z relacji «Krasnoje Znamia» z dn. 15 lutego w Nr 4 komitet socjalistyczny został zorganizowany w Hajnicach z dn. 20, w Kuleniach w dniu 22 stycznia. Wiadomo że bandyci pochodzili właśnie z tych wiosek i sami zeznali, że należeli do komitetu, którego głową był Dominik Fiodorowicz.

W dniu 13 b. m. odbyło się w Baranowiczach zebranie przedstawicieli organizacji społecznych. Po dłuższej dyskusji nad sprawami powiatu, zebani sformułowali następującą rezolucję:

„Opierając się na posiadanych danych, zebani w dniu 13 IV r. b. przedstawiciele organizacji społecznych na terenie Baranowicz i powiatu Baranowickiego, uznają rozwijającą się w chwili obecnej akcję agitacyjną grupy krańcowo-lewicowej, podszywanej się pod firmę P.P.S. za wysoce szkodliwą, lecz ze względu na swój charakter specyficznie bolszewicki, co ujawnia się, nawet w używaniu języka rosyjskiego, nieusprawiedliwioną na terenie polsko-białoruskim, uznając za niezbędne prócz tego zwrócenie uwagi, na powyższe zjawisko władz administracyjnych. Jak widać z załączonych artykułów gazety „Krasnoje Znamia” ogłoszono tam w dniu 15 lutego o sformowaniu się Komitetu „Wieskiego Oddziału P.P.S. we wsi Kulenie gminy Niedźwiedzickiej, powiatu Baranowickiego, w numerze zaś następnym z dnia 15 marca, po ujawnieniu, że Komitet w Kuleniach

„składał się z bandytów, którzy dokonali kilkunastu napadów i byli w stałym kontakcie z organizacją dywersyjną bolszewicką, znajdujemy zaprzeczenie faktu istnienia Komitetu „P. P. S. w Kuleniach, wzamian spodziewanego wyrażenia ubolewania, że przez nieświadomość partii P.P.S.” dała schronisko i szylid grupie zawodowych bandytów i wrogów „Rzeczypospolitej.”

M.

### RUDOMINO.

— (w) Niefortunny wiec p. Helmana. Wobec zbliżającego się święta socjalistycznego 1-ma maja coraz częściej słyhać o rozmaitych wystąpieniach komunistów, którzy zamierzają dzień ten wykorzystać dla swych celów propagandowych. Pomagają im w tem szerzeniu zamętu agitatorzy N. P. Ch. i Wyzwolenia, którzy również w ostatnich dniach przystąpili do ożywionej działalności.

U nas w Rudominie coraz rojniej. Między innymi przybył w celu zebrania zniwa osławiony poseł Helman natychmiast zwołał wiec. Na wiecu, ten nowy entuzjasta Bolszewji i bolszewików ciskał gromy na księży, panów, groził księciu i państwu. Mimo „soczystej” mowy posła Helmana wiec zakończył się niefortunnie, się zwolennikami poglądu p. posła.

Wiec zakończył się nader nieprzyjemnym incydentem natury osobistej dla posła Helmana. Oto kilku obecnych zapytało ile p. poseł pobiera gaży. Pos. Helman w odpowiedzi zaczął skrupulatnie wliczać wydatki jakie ponosi jeżdząc w celach agitacyjnych, tak że jedynie drobna suma pozostaje mu na wydatki osobiste. Wywody te spotkały z drwinami i jawnym sceptycyzmem bardziej świadomych osób na wiecu.

Propozycja posła Helmana założenia koła Niezależnej Partii Chłopskiej w Rudominie nie można powiedzieć aby spotkała się ze spontanicznym uznaniem mieszkańców miejsczka. Zgłosiło się zaledwie 13 osób, które niezwłocznie wybrały prezesa, sekretarza i członków zarządu razem w liczbie siedmiu. Pos. Helman zapewnił nowo wybrany zarząd, że przyszłe instrukcje dotyczące wystąpień pierwszomajowych, podczas których należy zademonstrować obecność N. P. Ch. w Rudominie.

## Po zabójstwie Huberta Lindego.

W ciągu niedzieli odbyło się w sądzie wojskowym przy ul. Dzikiej śledztwo z zabójcą Huberta Lindego, sierżantem Wacławem Trzmielowskim i świadkami zając oraz osobami, mogącymi wyświelić niektóre okoliczności tragicznego wypadku.

Dochodzenia prowadził oficer śledczy I Dywizjonu żandarmerji, rotmistrz Handt pod ogólnym kierunkiem prokuratora wojskowego, pułkownika Kaczmarska. Wśród przesłuchiwanych były przeważnie osoby cywilne, wśród nich, częściami świadkowie zabójstwa oraz uczestnicy rozpraw sądowych przeciw Hubertowi Lindemu.

Osoby, które widowały Trzmielowskiego na sali rozpraw opowiadają, że wygłaszał na niej wyjątkowo w czasie przerwy w czasie, że «takich jak Linde należałoby ubić». Zestawianie jednak nazwiska Trzmielowskiego z osobą p. Orszówny, b. urzędniczki P. K. O., nie jest w całości usprawiedliwione. Obecność jego w towarzystwie p. Orszówny na sali rozpraw i sąsiedztwo podczas przysłuchiwania się rozprawom była tylko dziełem przypadku. Hipotezę tej usprawiedliwia także okoliczność, że p. O. dzieli z zabójcą różnicę kultury i wykształcenia, niedopuszczając u tej osoby na bliższe stosunki z tego rodzaju półinteligentem jakim jest Trzmielowski.

W niedzielę również odbyło się komisyjne zdjęcie terenu zabójstwa, Trzmielowskiego fotografowano i zrobiono jego zdjęcia daktyloskopię.

W myśl obowiązujących przepisów wojskowych będzie Trzmielowski prawdopodobnie sądzony w trybie normalnym, gdyż zachodzą formalne komplikacje, wykluczające sąd doraźny. Decyzja zapadnie po oddaniu sprawy Trzmielowskiego przez rotm. Handta — prokuratorze wojskowej, na której wniosek o rodzaju postępowania zdecydować dowódca okręgu korpusu, generał Malczewski.

Żona mordercy zgłosiła się w niedzielę do władz więziennych z prośbą o pozwolenie widzenia się z mężem. Z powodu toczącego się w danym momencie śledztwa uzyskana zezwolenie na krótką rozmowę wobec świadków dopiero po upływie kilku godzin.

Trzmielowski, który w dniu popelnienia zabójstwa robił wrażenie bardzo pewnego siebie, obecnie zdradza objawy depresji.

Nazwisko zabójcy H. Lindego brzmi naprawdę nie Cmielewski, jak podaliśmy onegdaj wraz z całą prasą prowincjonalną i kilkoma pismami stołecznymi, lecz Trzmielowski z zawodu stolarz, obecnie sierżant zawodowy w szkole oficerskiej w Warszawie.

— Karty wstępu na międzynarodowy targ Poznański. Legitymacje uprawniające do wstępu na międzynarodowy targ w Poznaniu (w czasie od 2 do 15 maja 1926 r.) są do nabycia w sekretarjacie. Stowarzyszenia kupców i przemysłowców Chrześcijańskich m. Wilna (Bak-szta 7), i w Banku Spółek Zarobkowych ul. Adama Mickiewicza 1 w cenie 8 złotych.

Legitymacje powyższe uprawniają do korzystania: 1) stalego prawa wstępu na targi. 2) do zniżki na powrotne bilety kolejowe z Poznania do pierwotnej stacji wyjazdu, lub do granicy polskiej.

W drodze powrotnej z Poznania kolej pobierać będzie: za bilet I kl. połowę ceny biletu III kl., za bilet II kl. połowę ceny biletu III kl., za III kl. połowę ceny biletu IV kl.

## Wyrok w procesie Lindego.

### Sąd stwierdził winę Lindego.

WARSZAWA, 19 IV. PAT. Wśród wielkiego napięcia nastąpiło dziś o godz. 11-ej otwarcie posiedzenia Sądu mającego ogłosić wyrok w sprawie zmarłego tragiczną śmiercią Huberta Lindego oraz Baua i Hryniewicza. Prokurator Rudnicki złożył przewodniczącemu urzędowy akt o zabójstwie Lindego oraz wniosek o umorzenie sprawy karnej przeciwko Lindemu, o ile cofnięte będzie powództwo cywilne. Przedstawiciel Prokuratury Generalnej Werner, jako rzecznik powództwa cywilnego ze strony Skarbu, podtrzymuje powództwo wobec czego Sąd udaje się o godz. 11 min. 30 na naradę w sprawie odpowiedniej zmiany pytań, z pośród których usunięte zostaną wszystkie pytania dotyczące orzeczenia kary dla Lindego, przy odsyłaniu pytań po orzeczeniu samej jego winy.

WARSZAWA, 19 IV. PAT. O godz. 12 ej Sąd ogłosił wyrok w sprawie Lindego. Mocą tego wyroku oskarżony Bau skazany został na 2 i pół lata więzienia z pozbawieniem praw. Hryniewicz 1 (jeden) rok więzienia. Akcję cywilną Sąd zatwierdził w granicach określonych przez rzecznika powództwa cywilnego. W stosunku do Lindego, Sąd zatwierdził powództwa cywilne w wysokości 1,400,000 złotych, orzekając tem samem o winie. Co do uwolnienia Baua z więzienia, Sąd odrzucił wniosek obrony.

## Zamach polityczny w Kownie.

### Strzały do sypialni posła sejmowego.

Z Kowna donoszą: Dn. 13 b. m. dokonano tu zamachu na posła do sejmu kowieńskiego, Tunajisa. Nieznani sprawcy strzelali przez okno do sypialni posła celując w łóżko. Wypadek zdarzył się pośrodku tej nocy nie nocował w domu. Kule ugrzęzły w przeciwległej ścianie.

## Represje wobec p. Smetony.

### Powodem postużyła krytyka chrześcijańskiej demokracji.

GDAŃSK 19 4 PAT. Z Kowna donoszą, że organ Woldemarasa i Smetony „Lietuvis” został skonfiskowany i obłożony grzywną w wysokości 1500 litów za artykuł atakujący rząd w związku ze sprawą utworzenia litewskiej prowincji kościelnej i zarządzający chrześcijańskiej demokracji, że w ten sposób wyrzekła się Wilna.

## Kłajpeda skazana na wymarcie.

### Rząd kowieński zdecydował nie zatwierdzić pożyczki angielskiej.

GDAŃSK 19 IV. Pat. Z Kowna donoszą: Rząd litewski uważa starania Kłajped o pożyczkę angielską za krok szkodliwy dla Państwa. W związku z tem donosi Elta, że rząd pożyczki nie zatwierdzi. Na podstawie istniejących przepisów miasta mogą zaciągać pożyczki tylko za zgodą rządu, Kłajpeda zaś nie starała się o gwarancję rządową.

## Polacy rozstrzelani w Kownie.

Z Kowna donoszą: Dnia 17-go b. m. zostali tu rozstrzelani Polacy, Donat Kozłowski i Jarosław Rondański. Sąd wojenny skazał ich na karę śmierci za rzekome uprawianie szpiegowstwa na rzecz Polski. Jak nas informują z innych źródeł, mamy tu do czynienia ze zwykłą prowokacją kowieńską.

## Otwarcie sesji międzynarodowego instytutu rolniczego w Rzymie.

RZYM 19 4 PAT. W dniu dzisiejszym odbyło się tu otwarcie VIII sesji plenarnej międzynarodowego instytutu rolniczego w obecności króla, prezesa Rady Ministrów Mussoliniego, oraz przedstawicieli 57 narodów.

## Karachan ma być aresztowany.

PARYŻ, 19 IV. Pat. Według doniesień „New York Herald” z Pekinu, Czang-Tso-Lin oraz sprzymierzeni z nimi generałowie domagają się natychmiastowego odwołania ambasadora sowieckiego Karachana, groząc że w przeciwnym wypadku polecą go aresztować z powodu prowadzenia przez niego propagandy komunistycznej.

## Mussolini i Grecja zaprzeczają pogłoskom.

ANGORA, 19 IV. Pat. Ambasada włoska zaprzecza wiadomości „Westminster Gazette” o rzekomym układzie włosko-greckim skierowanym przeciwko Turcji. Redaktorowi dziennika „Akchai” oświadczono w ambasadzie, że konferencja Mussoliniego z greckim ministrem spraw zagranicznych dotyczyła spraw ściśle gospodarczych i handlowych. W zupełnie przyjaznych i szczerych stosunkach grecko-włoskich nie zaszła żadna zmiana.

## Zamordowany na granicy.

### W sprawie wiadomości «Elty».

W sprawie wiadomości podanej w niedzielnym numerze «Słowa», na podstawie informacji «Elty», o zamordowaniu rzekomego oficera polskiego na odcinku Suwałskim przez funkcjonariusza litewskiej straży granicznej, dowiadujemy się co następuje:

Na odcinku Suwałskim został zastrzelony niejaki Feliks Piławski, mieszkaniec strefy nadgranicznej.

Piławski idąc wieczorem drogą przygraniczną zbłądził, natrafił na posterunek policji granicznej litewskiej i został zastrzelony. Piławski nie był oficerem służby czynnej, był natomiast oficerem inwalidą w stanie spoczynku. Istnieją przypuszczenia, że policjant litewski strzelił nie wywołując wymienionego do zatrzymania się. Zwłoki wydała policja litewska graniczna naszym władzom.

Prokurator Sądu Okręgowego w Suwałkach wszczął energiczne dochodzenie. Oburzające jest postępowanie funkcjonariusza litewskiej policji granicznej, który poza użyciem broni nie znalazł innego wyjścia z sytuacji.

Należy bowiem zaznaczyć, że Piławski miał zupełnie sztywną nogę i nie odważył się na ucieczkę przed zdrowym policjantem na przestrzeni 200-tu metrów (tyle bowiem było od granicy do miejsca wypadku).

Pogrzeb ofiary odbył się w dniu 18 b. m.

## Mundury naszej dyplomacji.

Minister spraw zagranicznych, hr. Skrzyński, wprowadził umundurowanie galowe dla służby dyplomatycznej i konsularnej. Kompletnie umundurowanie składa się z fraka zaplegtego na 9 guzików z zapletem stojącym kołnierzem, b gato haftowanym, zaleźnie od stanowiska, na kołnierzu mankietach, patach i na piórsiach o motywie liści dębowych z żółdźmi;

spodni, kroju wojskowego formy dłużej ze strzemionkami i galonem złotym na szwach z motywami liści dębowych; kapelusza filcowego czarnego, podłużnego z kokardą narodową i piórem strusim białym lub czarnym, zaleźnie od stanowiska; szpady prostej bez jelca z rozpiętym orem złozonym w formie krzyża;

rekawiczek białych; płaszcz dwurzędowego, zaplegtego na 10 guzików metalowych, z wykładanym aksamitnym kołnierzem o amaralowej wypustce; peleryny kroju włoskiego fasonu «cappa».

Zasadniczy kolor umundurowania dla urzędników służby dyplomatycznej będzie granatowy, dla konsularnej zaś — clemnozielony.

Na płócwkach, gdzie zwyczaj wymaga używania spodni krótkich, dozwolone będzie noszenie białych lub czarnych, oraz stosowanie do tego białych lub czarnych pończoch jedwabnych i częściłek lakierowanych czarnych z kokardą jedwabną czarna, ewentualnie opratrzonych srebrną kłamią.

Czytelników naszych niewątpliwie interesują oznaki poszczególńych stanowisk w umundurowaniu naszych dyptomatów.

Otoż mundur polskiego ambasadora będzie miał pełny haft na kołnierzu, mankietach, piórsiach i patach, galon podwojny złoty u spodni z amarantowej wypustki na szwie. Pióro strusie białe na kapeluszu.

Mundury posłów nadzwyczajnych i ministrów pełnomocnych, jak również ministrów rezjdentów różnie się będą galonem pojedynczym złotym bez amarantowej wypustki na szwie u spodni.

Radowie ambasad i posełstw mają prawo do pełnego haftu na kołnierzu, mankietach i patach. Pióra strusie czarne na kapeluszu.

Sekretarze ambasad i posełstw jedylnie pełny haft na kołnierzu i galon na spodniach pojedynczym złoty i czarne strusie pióro u kapelusza.

**OFFRE GRATUITE**

Si vous disposez de quelques loisirs consacrez-les à des études professionnelles faciles et attrayantes chez vous. Après quelques mois de préparation vous pouvez obtenir le diplôme d'Ingénieur ou de dessinateur spécialisé en

**AUTOMOBILE  
AVIATION  
ELECTRICITE  
CHAUFFAGE CENTRAL  
BETON ARME.**

Demandez aujourd'hui même la brochure P. absolument gratuite à :

**L'INSTITUT MODERNE  
POLYTECHNIQUE**

40, rue Denfert-Rochereau, PARIS.

**NASIONA**

Koniczyn (bez kanianki) tymotki, seradelli, peluski, lubinu, buraków i marchwi pastewnych tudzież różnych nasion warzywnych z najlepszych źródeł poleca

**Zygmunt Nagrodzki**  
Wilno. Zawalna 11/a

**Spółdzielnia Rolna KRESOWEGO ZWIĄZKU ZIEMIĄN**

ZAWALNA 1 TELEFON 1-47

Poleca:

**NASIONA**

ZIEMNIĄKÓW SERADELI  
OWSA KONICZNY  
JĘCZMIEŃA ŁUBINU

UWAGA: Koniczynę zbadaną na zawartość kanianki przez Wileńską Stację Oceny Nasion sprzedajemy w zaplombowanych workach.

## JULJAN KLACZKO.

(Dokończenie).

W listach i zapiskach Bismarcka — pisze F. Hoessick — ogłoszonych po jego śmierci, mnóstwo znajduje się wymownych śladów obawy i nienawiści, jakimi „żelazny kanclerz” zaszczycił autora *Preliminaires de Sadowa*, a że ten instynktywny lek przed genialnym człowiekiem, przeglądającym na wylot pruskiego kanclerza, nie pozostał bez wpływu na mściwość bismarckowskiej polityki względem Polaków, to zdaje się wątpliwości nie ulegać. Mściwość i zawziętość należały, jak wiadomo, do charakterystycznych cech organizacji duchowej Bismarcka.

Klaczko zostaje wybrany posłem do sejmu galicyjskiego we Lwowie z kurji większej własności ziemskiej — dzięki oczywiście bliskim stosunkom z Wodzickimi, Tarnowskimi, Stadnickimi, Potockimi. Nastaje wojna francusko-polska. Klaczko wygląda w sejmie lwowskim wspaniałą mowę i zawiązuje na stosunki łączące Austrię z Niemcami — niezmiernie śmiałą. Doradzał mianowicie aby sejm, w adresie do cesarza dał wyraz naszym sympatiom oraz uczuciom... dla Francji. Nie stało się temu żaden pomimo ogromnego wrzenia, które mowa wywarła. Sam ks. Adam Sapieha był zdania, że sejm

galicyjski nie powinien się mieszać w „nie swoje” t. j. ogólnie państwowe sprawy. A zresztą — co to pomoże! Siły i rozum są w Austrii tak rzadkie, że nie wolno tudzić się aby przemówienie do nich mogło odnieść jakiś skutek (\*) Można tylko sobie wyobrazić jaki podniosła hałas — prasa wiedeńska. Prusofilom nadadującym niemogło pomieścić się w głowie aby z apologją Francji mógł w sejmie lwowskim wystąpić... wiedeński *hofrath!* Jak śmie robić politykę na własną rękę a w dodatku frankofilską!

Beust złąkł się, Klaczko uprzedził konsekwencje, które musiałyby logicznie wypłynąć z jego mowy i złożył w ręce kanclerza swoją dymisję.

Ze swej strony Bismarck interwenjował aż u cesarza Franciszka Józefa. Klaczko włoś z głowy od tego nie spał a w pierwszych dniach stycznia 1871-go Austria uznała wyśnienie Wilhelma Pruskiego Hohenzollerna na tron Cesarstwa Niemieckiego.

W tymże roku i miesiąc delegacje austriacka i węgierska obradowały wspólnie w Peszcie. Wywiązała się walna dyskusja na temat *polityki zagranicznej Austro-Węgier*. Imieniem delegatów polskich zabrał głos Julian Klaczko. Stwierdził fakt, że z chwilą gdy Francja została pobita, sparaliżo-

wana i wykluczona z „koncertu europejskiego” niema już w Europie opieki dla matych i słabych a Austria liczyć się może tylko z dwoma potęgami — z Niemcami i z Rosją. I znowu odsłonił plan podstępne Bismarcka szukającego sojuszu z Rosją... po za plecami Austrii, „najdroższego Niemiec aljanta”, faktycznie przeciwko temu aljantowi. W teście słynnej swojej mowie... przepowiedział Klaczko dobitnie, że wszedłszy w sojusz z Niemcami „będzie musiało Austria utrzymać odłaj siłą, wielką i gotową do boju armię”. A o Rosji mówił: „Nie trudno już teraz przewidzieć, że Rosja niedługo całą swoją potęgą zawazy na szali *ludów słowiańskich* i wtedy mieć będzie sprzymierzeńca, na którego dotychczas daremnie liczyła”. Już wówczas, w styczniu 1871-go przewidział Klaczko jasno: konieczność zbliżenia się Francji do Rosji, tułono-kronsztackie przymierze francusko-rosyjskie.

— Panowie! — mówił — Francja znów się podniesie i odegra jeszcze rolę w historii, a wtedy przymierze Francji i Rosji zdaje mi się być koniecznym, nieuniknionym. Przy pomocy zaś Rosji odzyska utracone prowincje.

I o tem, że od zwycięzcy Francji zagraża Europie nieubłagany *militaryzm* — mówił Klaczko.

Mowa jego stała się wypadkiem

dnia — nietylko w Austrii. Lecz Klaczko nie mógł już dłużej w Wiedniu pozostać. Zresztą, wielki jego przyjaciel hr. Beust nie był już kanclerzem, a Alfred hr. Potocki nie stał już na czele gabinetu. Klaczko przeżył Bruksellę wrócił do Paryża. Wrócił na krótko do Wiednia aby być świadkiem jak podczas zjazdu trzech cesarzy Bismarck Austrię wystrychnął na dudka — i, zrządzący do polityki aktywnej, wobec upadku Francji i niemocy Austrii, postanowił „schronić się pod skrzydła Sztuki. Przez czas dłuższy przebywał kolejno w Rzymie i Florencji. Wycofał się zupełnie z życia politycznego, przestał być i posłem na sejm galicyjski i deputowanym do wiedeńskiej Rady Państwa. Wróciwszy zaś do Paryża w 1874-tym rozpoczął pracę nad przerwaniem swem dziełem, zatytułowanym „*Deux Chancelliers*” (Dwaj Kanclerze). Ukazało się ono najpierw w kilkunastu zeszytach *Revue des Deux Mondes* i w ślad za tem w wydaniu książkowym w 1876-tym.

Znakomicie to studjum miało kilka-nasie wydań, tłumaczone było na języki obce. Wykazywał w niem Klaczko, że zgłębia inacej wyglądałaby Europa w 1875-tym (pięćdziesiąt lat temu) gdyby kanclerz ks. Gorcezaków zbytnio Bismarckowi nie ufał. Bismarck, podając siebie chytrze za jego „Wieczorów florenckich” „uczniem” wyzyskiwał zaufanie swego „mistrza” ze szkodą Rosji, Francji i a potem Ludwik hr. Wodzicki, chcąc

Klaczko dopomógł materialnie, wprowadził go do rady naczelnej założonego w 1880-tym w stolicy Austrii *Laenderbanku* Klaczko, osiadłszy na stałe w Wiedniu miał dość czasu dla opracowania drugiego kapitalnego swego dzieła nie nie mającego wspólnego z polityką, mające za przedmiot życie i działalność papieża Juliana II-go na tie jego epoki. Powstała jedna z najpiękniejszych książek, jakie w ogóle napisano o sztuce Odrodzenia we Włoszech, kto wie czy nie najpiękniejsza...

Urywam. Nie chodziło mi, biorąc pod pióro „gazeciarza” taką, jak Klaczko, postać, o konterfekt do najdrobniejszych szczegółów opracowaną, a może jeszcze „nowymi przyczynkami” biograficznymi krytycznymi zaopatrzoną!

Bynajmniej.

Chodziło mi jedynie w tym wypadku — o *przypomnienie*. O przypomnienie *chluby Wilna*, jednej z najrzetniejszych i najszlachetniejszych.

Dwadzieście paru zaledwie lat upłynęło od śmierci Juliana Klaczki (\*)

(\*) Klaczko w 1888-tym osiadł na stałe w Krakowie całkowicie pochłonięty pisaniem dzieła swego o Julianie II-gim. Nie wygląda wcale na swoje 72 lata — pisał podówczas F. Hoessick. Krzepka postać niewielkiego

(\*) F. Hoessick: «Juljan Klaczko» str. 170.

# KURJER GOSPODARCZY

## ZIEM WSCHODNICH

### Dziwolągi sanacyjne.

Próby zrównoważenia budżetu wzięły w łeb. To musimy otwarcie i szczerze uznać. Co prawda znajdują się i dziś jeszcze tacy, którzy stwierdzenie tego faktu traktować gotowi są jako podważanie naszego bytu państwowego. Jesteśmy odmiennego zdania, sądząc, że właśnie taktyka „na Szybkę wio spakujno” pozwoliła „mężom opatrnościowym” czynić na polskim organizmie państwowym eksperymenty, których organizm ten nie był zdolny wytrzymać. Dziś stoimy nad przepaścią. Nie widzimy powodów nazywać to „chwilowym załamaniem się spowodowanym przez przyczyny nie gospodarcze”.

Nad śmiertelnie chorym organizmem radzi konsultacja koalicyjna, złożona z osób przeważnie bardzo doświadczonych w dziedzinie eksperymentów. Prym trzyma P. P. S., która na poczekaniu zdobyła się na specjalny program uzdrowienia, który przytaczamy ponownie, by dać wyraz uznaniu naszego dla zdolności liderów pepesowskich w dziele zatarcia różnic między Polską a Sowerdją.

Projekt ten przewiduje utworzenie urzędu dla handlu z zagranicą i dla ochrony waluty polskiej i urząd ten miałby wykonywać całkowitą kontrolę nad wywozem i przywozem. Wszystkie funkcje, dotyczące wywozu, przywozu i przewozu, rozproszone po różnych władzach i instytucjach, będą skoncentrowane w tym urzędzie. Urząd ten koncentrował by u siebie cały obrót pieniężny z zagranicą, wynajmując z wszelkich tytułów. Szef tego urzędu byłby komisarzem rządowym dla Banku Polskiego.

W celu zwalczania bezrobocia i ożywienia życia gospodarczego projekt przewiduje a) przyznacenie 25 mil. miesięcznie na 6 miesięcy poczynając od 1-go maja, b) 150 mil. na cele ożywienia życia gospodarczego.

W sprawie przewidywanego budżetowego od 1 maja 1926 r. zaczynając należy przywrócić ustawę o podatkach według zasad z grudnia 1925 r., a więc bez potrącenia procentowych i z uwzględnieniem mnożnej, obliczonej na kwiecień 1926 r.—temu się sprzeciwia p. Dziedziuchowski.

W sprawie zrównoważenia budżetu na 1926 r. należy: 1) preliminarzowy podwyższyć podatek gruntowy o 5 milionów, 2) preliminarzowy podwyższyć podatek dochodowy o 5 milionów, 3) preliminarzowy wywyższyć wpływ z monopolu o 50 milionów, 4) preliminarzowy wywyższyć wpływ z kolei o 15 milionów, 5) podwyższyć ustawą wszystkie podatki bezpośrednie o 5 proc. t. j. o 18 milionów, 6) podwyższyć rozporządzeniem taryfy kolejowej i pocztowej o 30 milionów, 7) preliminarzowy wyższy wpływ z podatku majątkowego o 85 milionów.

Celem umożliwienia płatnikom wpłacania podatku majątkowego Bank Gospodarstwa Krajowego, począwszy od 1 września 1926 r., udzielać będzie żądającym tego podatnikom długoterminowego kredytu, na podstawie zabezpieczenia hipotecznego, oprocentowanego po 5 proc. rocznie.

Natomiast rozchody zmniejszyć, przez obniżenie wydatków na administrację państwową w drodze jej reorganizacji (armia, kasowość, etc.), jak również w drodze reorganizacji administracji przedsiębiorstw państwowych i monopolu o łączną kwotę 60 milionów.

Zaiste rozpaczliwą musi być sytuacja, jeżeli nad tego rodzaju projektem zastanawia się i Rada ministrów i Sejm. Nie to jednak stanowi o grozie położenia, lecz te targi partyjne, na których dokoła projektu P. P. S. odbywa się obecnie kupno-sprzedaż państwowego bytu Polskiego.

„Korzeniowiskim” Conradzie rozpisaliśmy się do upadłego... Aż wybujało szczyście się ziemiakiem w najwyższych sferach literatury angielskiej.

A Klacko? A ten najrodzimejszy z dziada pradziada syn Wilna, który oświecał Francuzów mistrzowskim władaniem ich własną literacką mową, który jako pisarz polityczny więcej dokonał niż niejedyn minister o najgłośniejszym nazwisku, który w rzędzie *polish patriots*, na jednym z pierwszych stoi miejsc — czyli, doprawdy, niewart nie tylko wdzięcznej wilmian — wszystkich wilmian! — pamięci, czyli nie wart tablicy pamiątkowej na ścianie domu gdzie się urodził i choćby skromnego popiersia na pomniku gdzieś w malowniczym ustroniu byłego ogrodu Botanicznego lub w parku gdzieś między katedrą a górą Zamkową?

wzrostu, włosy szpakowate, krótko strzyżone, cera zdrowa, czersza, twarz pełna, wolna od zmarszczek, rysy regularne, siwe sumiasto włosy, oczy żywe, prawie młodzieńcze, szybko patrzące z pod bujnych, postawionych brwi. Ma się wrażenie, że się patrzy na doskonale „trzymałego” się, co najwyżej sześćdziesięcioletniego hreczkosia, który życie całe na wsi spędził, a nie przy biurku i nad książkami. Umarł sparaliżowany w Krakowie, w 1904-tym i tamże pochowany.

Czy minister Skarbu zdobył się w warunkach na głos stanowczy? Jak przewidywaliśmy — nie. Wystąpił z kontr—projektem a nawet trzema, ale jakiej treści.

Pierwszy z nich przewiduje wprowadzenie dodatku do podatków bezpośrednich i pośrednich, wszelkich opłat i zaległości. Dodatek byłby pobierany od 1 lipca 1926 r. do 30 czerwca 1927 r. Projekt upoważnia ministra skarbu do zmiany ceny spirytusu i przewiduje wprowadzenie nowego podatku od przyrządów do oświetlenia (palniki, słaki, żarówki). Ponadto projektowane jest podwyższenie opłat stempowych, oraz taryf kolejowej, uwzględniając jednak interesy eksportu węgla i drewna.

Ogółem mają te nowe podatki dać skarbowi państwa dochód w wysokości około 150 milionów złotych.

Tenże projekt przewiduje zmniejszenie wydatków państwowych, przyczem obecne uposażenia pracowników państwowych mają być utrzymane do końca r. b. Natomiast nastąpić mają pewne zmiany w ustawie emerytalnej i w przepisach o rentach inwalidzkich.

Projekt drugiej ustawy mówi o sposobie zatwierdzania zmian w statucie Banku Polskiego i przewiduje w tej dziedzinie szereg uprawnień dla p. Prezydenta Rzplitej.

Trzeci wreszcie projekt ustawy reguluje emisję bilonów i biletów skarbowych.

Projekty te są jednostronne i nie uwzględniają przyczyn, które spowodowały nierównowagę budżetu. Są wynikiem faktyki kompromisów, na którą wkroczył p. Dziedziuchowski bynajmniej nie od chwili wejścia do gabinetu a jeszcze wcześniej. Pisałem już o tem w te słowa: kompromisy torują drogę do władzy, lecz kompromisy po zdobyciu stanowiska nie są ratunkiem dla państwa uginającego się pod ciężarem tych właśnie kompromisów i targów partyjnych.

Nie chcemy wchodzić w ocenę wymienionych projektów, w ocenę, którą wydała już nasza rzeczywistość polska. Interesować nas winna raczej kwestja, czym się to skończy. Jeżeli nastąpi porozumienie i ugoda i targi zostaną dobitne, możemy mieć pewność, że od złowieszczej godziny dwunastej dzieli nas zaledwie kilka sekund. Jeżeli nie dojdzie, wszystko zależeć będzie od tego, kto ujmie w swe ręce władzę.

Z. Harski.

### Informacje.

#### Roztermnowanie podatków.

Ministerstwo skarbu nadesłało do Izby skarbowej nowy okólnik w sprawie odraczania przez dyrektorów izb skarbowych podatku od obrotu, oraz podatku dochodowego.

W myśl tego okólnika dyrektorzy izb skarbowych są upoważnieni do rozkładania podatków na trzy miesiące na trzy raty jednomiesięczne lub na sześć miesięcy w ratach dwutygodniowych bez względu na wysokość należnej z podatku sumy. Na raty mogą być rozłożone nawet podatki dochodowe i od obrotu z 1 półrocza 1925 roku. Na przeciąg 6 miesięcy mogą być rozłożone podatki, których wysokość nie przekracza 10,000 złotych, zaś sumy podatków przekraczających tę liczbę mogą być rozłożone — na przeciąg miesięcy trzech. (w)

— «Kryzys w rolnictwie. Pod tym tytułem wygłosił w ubiegłym piątku odczyt prof. W. Staniewicz. Treść odczytu i zasadnicze tezy wysunięte przez prelegenta podamy w jednym z następnych numerów.

#### Jako?

Mamy aż etatowy, urzędowy, państwowy urząd konserwatorski dbający *ex officio* o to aby nie rozpala się gdzieś w gruzy i nie zczęła na wieki wieczne jakiś kolumienka u arkadki świadczącej o dałeko sięgającej w przeszłość naszej kulturze miejscowej, pilnujący aby gdzieś jakiegoś kurhanika nie rozorano do dna i nie doznacznie wydłubano cegieł z jakichś ruin — a żadna, literalnie żadna, opieka ani państwowa ani społeczna nie otacza u nas pamięci tych ludzi, którzy tworzyli te wszechstronniejsze, którą się szcycimy, który naprawdę nie dali czeznąć Polsce gdy najpotężniejsze dłonie coraz głębiej wkuwały ją w grób!

Francja osypała Klackę honorami i zaszczytami; dano mu wspaniały tytuł *membre de l'Institut*, dano mu komandorję Legji Honorowej; Kraków, wówczas gdy stolicą był Polski porobiorowej, obchodził z wielką uroczystością 50-lecie jego dyplomu doktorskiego i siedemdziesiąt rocznicę ur dzin; Królewicz powitany mu dał uniwersytecki dyplom doktorski, na którym wyraźnie stało *Juliano Klacko Vilnensi, de liberalibus artibus optime merito...*

A Wilno? Nie mnio poszczeni się — za niewiedzieć ile lat — odpowiedzieć na to pytanie dopisać. Cz. J.

### Nasz handel z Sowiecami.

Dotąd słabe rezultaty wzajemnych stosunków handlowych.

Jak dotąd, stosunki handlowe między Polską a Rosją są daleko mniejsze, niż o tem się mówi i pisze. Podług rosyjskiej statystyki, przywóz z Polski do Rosji w 1924—1925 roku gospodarczym stanowił 10.257 tys. rubli, czyli 26.694 tys. zł., wywóz z Rosji do Polski 3.762 tys. rubli, czyli 9.782 tys. zł., a cały obrót wynosił 14.029 rb., t. j. 36.476 tys. zł.

W imporcie do Rosji Polska w powyższym okresie zajmowała zaledwie 12-te miejsce, w eksporcie zaś — 14-te, a wogóle w całym obrocie towarowym rosyjskim — 15-te miejsce.

Cytry powyższe dowodzą, że rynek rosyjski już zdążył opanować bardzo silne przemysłowe państwa, współzawodniczo z którymi będzie wymagać od nas niepojemnych zabiegów i wysiłków.

Podług danych polskiej statystyki, obrót towarowy z Rosją przedstawia się następująco (w tys. zł.):

	przywóz	wywóz	proc. pokr.
w 1922 r.	2.855	20.938	721
w 1923 r.	4.889	22.576	461
w 1924 r.	4.932	11.418	232
w 1925 r.	9.327	39.333	422

Z zestawienia powyższego wynika, że Rosja za 4 lata zwiększyła swój wywóz do Polski o 226 proc., my zaś tylko o 90 proc.

W ubiegłym roku główniejsze pozycje naszego wywozu do Rosji były (w tys. zł.): materiały i wyroby włókiennicze 18.271, cukier 11.808; metale i wyroby 3.775, maszyny (przeznaczone rolnicze) 989, nasiona buraków cukrowych 284, kończyna i seradeta 233, barwniki syntetyczne 139, galanterja 266 (przeważnie guziki i spinki).

### Nowe wydawnictwo.

Ukazał się Nr 1 z 2 nowego wydawnictwa p. t. „*Naukowa Organizacja*” jako organ oficjalny „*Towarzystwa organizacji naukowej i Kursów naukowej organizacji pracy*” przy T. O. N. Wyhodźco będzie co tydzień. Redaktorem jest in. K. Kulakowski. Nr. o którym mowa, zawiera m. in. artykuły: „*O kursach naukowej organizacji pracy*”, „*Bilans wartości ludzkiej*”, „*Rola naukowej organizacji w obecnym położeniu gospodarczym*” i inne.

### GIEŁDA WARSZAWSKA.

19 kwietnia 1926 r.

#### Devizy i waluty.

	Transz.	Sprz.	Kupno.
Dolar	9,20	9,22	9,18
Belgia	—	—	—
Holandja	370	370,92	369,08
Londyn	44,83	44,94	44,72
Nowy-York	—	—	—
Paryż	31,15	31,23	31,07
Praga	27,32	27,39	27,25
Szwajcaria	178	178,44	177,56
Stokholm	—	—	—
Wiedeń	130,15	130,47	129,83
Włochy	—	—	—

#### Papiery wartościowe

Pożyczka dolarowa 8000 (w złotych 708,00)	—	—	—
kolejowa 140,00	—	—	—
5 pr. pożyczk. konw. 34,00	—	—	—
5 pr. pożyczk. konw. —	—	—	—
5 proc. listy zast. ziemskie przedw.	22,00	21,00	21,05

### Z sądów.

#### Przemówienia stron w procesie 93 komunistów.

W dniu wczorajszym znowu zmogło się zainteresowanie ogólne toczącym się od szeregów dni procesem 93 członków, zlikwidowanego w swoim czasie t. zw. kom-somotu wileńskiego.

Po ekspertyzie akt i dodatkowym wyjaśnieniu powołanych do sprawy ekspertów już o godzinie 12 w południe grudniowa wiadomość w kuliach sądu o zamknięciu pierwszej części przewodu i udzieleniu głosu przez przewodniczącego vice-przesa Owi siankę i sędziom oskarżenia publicznego.

Po krótkiej przerwie — sala zaczęła napelniać się uprzywilejowaną publicznością. Tym razem dwie trzecie miejsc przegna czonych dla publiczności zajęli członkowie magistratury i palestry wileńskiej, wreszcie urzędnicy sądowi.

Pierwszy przemawiał podprokurator Kowalski. Oskarzenie jego, nadsłodziwianie krótkie (około 25 minut) i jedne i rzeczowo wypowiedziane, dało według wrażeń słuchaczy odrzuty świadectwo, że w tej części procesu rozstrząsać się musi zasadnicza walka o prawdę i sprawiedliwość.

Przemówienie podprokuratora Jankiewicza było nieco dłuższe od przemówienia jego kolegi i poświęcone było przy pomnieniu znanych nazwisk i faktów z 24 stronicowego, drukowanego aktu oskarżenia.

Obydwały oskarżyciele domagał się na oskarżonych wyroku według artykułów 102 i 129 K. K. w tych częściach, gdzie się mówi wyraźnie o spisku zbiorowym przeciwko państwu i akcji skierowanej ku obaleniu ustroju państwowego.

Z obrony pierwszy przemówił gość palestry warszawskiej, znany obrońca komunistów meenas Breiter. Zadanie meenas Breitera było o tyle ciężkie, że przypadało mu bronić w udziale — tę grupę oskarżonych, która w trakcie śledztwa i przewodu sądowego przyznała się do przynależności do związku młodzieży komunistycznej.

Po przemówieniach popołudniowych meenasów Stefana Mikulewicza i Kulikowskiego głos zabrał prokurator meenas, Pietrusiewicz, który przemawiał przeszło 2 godziny.

Mowa ta była najwięcej następnie komentowana w kulturach sądowych.

Treść jej głównie zmierzano do zdykwalifikowania oskarżenia z artykułów 102 i 129 K. K. w wspomnianych punktach.

### „Głaz graniczny“ w Reducie.

(Po premierze)

Pisałem przed tygodniem na tem miejscu, że samo założenie ideowe utworu Zegadłowicza pozwala inscenizatorowi wydobyć niesamowite walory treści, a więc duchowe, uczuciowe, nastrojowe.

Jak przypuszczać należało, inscenizacja „Głazu granicznego” poszła właśnie po linii wydobywania tych wartości, przez co osiągnęła sukces nielada, utrzymując widza w napięciu uwagi i skierowaniu jej na zagadnienie główne utworu — jego symbolizm, czy mistycyzm.

Symboliki tej jednak nie starczyłoby aż na trzy akty gdyby autor, nie wprowadził jednocześnie celu wybitnie realizacyjnego i nie usiłował pogodzić tego realizmu z treścią symboliczną sztuki.

Czy osiąga to połączenie całkowitą harmonję, czy obce sobie pierwiastki nie kłócą się i nie wywołują wrażenia nieprawdopodobieństwa? Zależy jest to od umiejętności inscenizatora i szczęśliwej intuicji aktora.

W Reducie „Głaz graniczny” znalazł ową szczęśliwą interpretację, tak reżyserką jak i aktorską. Zdolano znaleźć przejścia stopniowe od realizmu scenicznego do mistyki poetyckiej i umiejętnie zestroić przedstawienie, które należało w całej działalności Reduty do najbardziej jednolitego i zharmonizowanego przedstawienia z punktu widzenia prezentacji teatralnej.

Reżyser był w zgodzie z dekoratorem, wykonawcy z reżyserem, a nad wszystkim czuwał dyktator sceniczny — inscenizator. Inaczej mówiąc: literacka, dramatyczna i malarsko — plastyczna utwór złoży się w jedną całość, dającą jednolitość nastroju, odczucia i wrażenia.

Stąd zapewne inscenizacja podniosła wartość utworu, w którym tkwią bardzo znaczne możliwości, uśpięone niejako i w stanie zalkowym: niewykorzystane i nierozwinięte w całości dramatycznie.

Są bowiem w utworze zadatki prawdziwego dramatu: motywy zbrodni, winy i okupienia, zaznaczony wyraźnie fatalizm, nieokreślony bliżej, irracjonalny pęd do wielkości, wszystko to co złoży się może i składa na treść dramatu.

Miał też autor i poczucie form dramatycznych, wartości formalnych dramatu — owe kontrasty zasadnicze połączonych rodzajów — symboliki i realizmu; poczucie ekonomji miejsca i czasu; wartość ideową; chór z przewodnikiem, wprowadzający za najlepšími okazami tradycji i dramatu owego widza, wygłaszającego sąd bezstronny, przeciętny i t. d. — wszystko to jednak w stanie podświadomym niejako, nie oparte o zasadniczą technikę dramatyczną.

Dla teatru stanowi utwór Zegadłowicza interes specjalny: właśnie dla owoych wad dramatycznych — otwiera się bowiem wdzięczne pole do stworzenia na kanwie danego tekstu, walorów teatralnych — wydobycia nastroju zasadniczego, rozwinięcia w słowie, geście, mimice i ruchu tworzywa aktorskiego.

Reduta możliwości te ujrzała i wydobyła bodaj wszystko co z utworu Zegadłowicza wydobyć się daje.

Postaci niewieście gorowały wykonaniem nad męskimi. Nie jest to wyłączną winą wykonawców. Autor rozwinął bodaj jedynie charakter Feli i w postać tę włożył znaczniejsze możliwości interpretacji. Nie sposób nie zaznaczyć jednak pierwszorzędnej wykonawcy roli opętanej i Rózi. Wykonawczy roli Feli ma bardzo piękne warunki dla tej roli: dramatyczny głos, gest i skłonność do charakterystyki demonicznej, odtwarzającej postaci, co w danym wypadku wyszło tylko na korzyść. Całość wykonania roli, pomimo niedociągnięć w poszczególnych partiach — bardzo silna i godna pochwały.

Pan Iwo Gall, jako kierownik artystyczno-techniczny, a przedewszystkiem dekorator, ma szczęśliwą rękę. I tym razem znalazł szczęśliwy sposób wybrnięcia z trudności technicznych dekoracji, dając stylizowaną całość przez połączenie realizmami chałupy z symbolizmem strzelistymi konturami gór. Chałka góralska w przekroju na tle owoych górskich szczytów przy umiejętnym operowaniu efektami świetlnymi robiła bardzo dobre wrażenie, zgodne z całością nastroju sztuki. Niechby tylko nie przykłytały stępsie elektryczne, podczas błyskawic.

Ponadto nie rozumiem dlaczego Roman w akcie III podczas przejścia chóru z udrówioną parzy na wszystkich przez ścianę... A zwłaszcza odzyska się przez ścianę...

Nie mogę też uznać za trafne zbyt dowolne przekładanie języka Zegadłowicza na język polski. Wywoływało to wrażenie nieprawdopodobieństwa: jakże bowiem używać za możliwe w tak swoistej gwarze górali baskidzkich zwroty czyste, ogólnopolskie!

Przy odrobnie smaku literackiego i pewnym przygotowaniu kulturalnym publiczności utwór Zegadłowicza w inscenizacji Reduty może liczyć na dłuższe powodzenie. W. P.

### URZĘDOWA.

(1) Renta dla inwalidów i rodzni po poległych. Władze centralne wydały zarządzenie, w którym mówi się, że renta inwalidów nie może przekraczać przeciętnego wynagrodzenia pracownika w danym zawodzie i danej okolicy, zaś wysokość sierocych rent nie była wyższa od wdowich.

### SAMORZĄDOWA.

(x) Z sejmiku Wil-Trockiego. W sobotę, dnia 17 kwietnia r. b. odbyły się, pod przewodnictwem Starosty p. Witkowskiego, posiedzenia Wydziału i plenum sejmiku pow. Wil-Trockiego. Na posiedzeniach tych po rozpatrzeniu całego szeregu drobniejszych spraw postanowiono między innymi przyznać p. Staroście Witkowskiemu dodatek komunalny, który wogóle dotąd nie był wypłacany, jak również oddano do dyspozycji Starosty samochód osobowy. Następnie uchwalono zmienić stronę wykonawczą statutu opłat drogowych, oraz zatwierdzić zwiększenie ilości łódek w szpitalu powiatowym w Trokach. W końcu wybrano p. Narwojsza, jako delegata na wystawę Targów Wschodnich w Poznaniu. Na tem posiedzenie zakończone.

### MIEJSKA.

(n) Posiedzenie komisji finansowej. Dzisiaj, dnia 20 kwietnia, odbędzie się posiedzenie miejskiej komisji finansowej z następującym porządkiem dziennym: 1) sprawa określenia obrotu średniocieczna dla wymiaru podatku od placów budowlanych i gruntów o charakterze budowlanym, 2) sprawa załącznika pozyczki na renowację turbiny w centrali elektrycznej miejskiej, 3) sprawy bieżące.

160 robotników niewykwalifikowanych.

(1) Koniec strejku pracowników żydowskich instytucji społecznych. Wobec tego, że specjalna komisja polubowna, powołana do zbadania sprawy strejku pracowników żydowskich instytucji społecznych orzekła, że dotychczasowy bu-chalter domu starców p. Kantorowicz został tylko czasowo zawieszony w czynnościach, przystąpiono w dniu wczorajszym do pracy we wszystkich strejkujących instytucjach.

Jak już pisaliśmy poprzednio, strejkujący rządzący przyjęcia do pracy wydalonego po 18-letniej pracy buchaltera Kantorowicza.

(x) Skutki kryzysu ekonomicznego. W ostatnich dniach fabryka wyrobów papierowych „Uniwiersal”, mieszcząca się przy ul. Wielkiej z powodu kryzysu ekonomicznego wstrzymała swe prace.

(x) Uruchomienie fabryki tkanin drzewnych w Nowo-Wilejce. Staraniem kilkunastu kupców wileńskich z branży leśnej, w zakładach Possella w Nowo-Wilejce uruchomiona zostanie w najbliższym czasie fabryka tkanin drzewnych. Nadmienić należy, iż wspomniana fabryka, która będzie drugą z rządu na Wileńszczyźnie uruchomiona do jesieni r. b. około 500 warsztatów, oraz zatrudni do 1.500 ludzi.

Z dniem 1 maja r. b. powyższa fabryka zatrudni już około 100 robotników.

### URUCZYŚCIE I OBCHODY.

(1) Święto 3 maja. W dniu wczorajszym o godz. 7 wieczór odbyła się zwołana przez przewodniczącego wojewódzkiej rady wychowania fizycznego p. Olgerda Mallowskiego konferencja przedstawicieli organizacji i klubów sportowych celem uzgodnienia charakteru programu święta narodowego 3 maja.

Po uroczymem nabożeństwie w Bazylice odbędzie się na placu Katedralnym rewja wojska i organizacji oraz pochod przez ul. Mickiewicza na plac Łukiski. Następnie program przewiduje szereg atrakcji i popisów sportowych. Macierz szkolna urzędująca w ogrodzie Bernardyńskim wielką zabawę ludową.

Wileński Okręgowy związek lekkoatletyczny urządza bieżni drużynowy, Sokół popisy grupy swoich członków, która wkrótce reprezentować będzie Polskę na międzynarodowych zawodach w Pradze czeskiej, okręgowy związek piłki nożnej zorganizuje szereg spotkań piłkarskich, kolarze wysięgi do Niemiecyna. Harcerze marsz dookoła Wilna, a zjednoczone kluby wioślarskie defilade łodzi na Wilji, słowem będzie to dzień zabawy i radości, zwłaszcza że wszystkie orkiestry oddziałów stancjonowanych w Wilnie przygrywają będą w różnych punktach miasta.

Szczegółowy program wszystkich tych atrakcji podamy po uzgodnieniu godzin programu.

### ZEBRANIA I ODCZYTY

(O uprawie wiosennej) Instruktor Wileńskiego Towarzystwa Rolniczego p. Żywiecki wygłosił w ubiegłą niedzielę pogadankę na temat: „o uprawie wiosennej”. Aktualny i żywo interesujący rolników temat zgromadził b. dużo słuchaczy. Po referacie p. Żywieckiego zawiązała się dyskusja, podczas której p. Ż. dawał rady i wskazówki.

(1) Walne zebranie członków T-wa Doświadczeln Rolnych. W dniu 17 bm. odbyło się pod przewodnictwem p. J. Borowskiego do-roczne walne zebranie członków towarzystwa doświadczeln Rolnych. Sprawozdanie z działalności stacji doświadczalnej w Bieniakoniach złożył dyrektor stacji p. W. Łastowski, który też wygłosił następnie referat na temat: „Wpływ i opłacalność nawozów mineralnych w płodozmianie”. Po wysłuchaniu referatu przeprowadzono dyskusję na tem.

(1) Z posiedzenia sekcji hodowlanej W. T. R. W ubiegłą sobotę odbyło się posiedzenie członków sekcji hodowlanej wileńskiego towarzystwa rolniczego, podczas którego inspektor hodowlany p. Opacki mówił o opłacalności żywienia, udawniającej szeregim zestawień i wykresów, że opłacalność obór należących do związku, w których prowadzone było racjonalne żywienie podniosła się znacznie.

Następnie ustalono terminy wyjazdów komisji licencyjnych do poszczególnych obór, w rezultacie czego w dniu wczorajszym komisja w składzie pp: inspektor Opacki, prof. Marszałkiewicz i Czerniewski wyjechała do Szumska.

Z Tow. obrony przeciwgazowego. Z powodu niedojścia do skutku walnego zebrania wileńskiego wojewódzkiego oddziału towarzystwa obrony przeciwgazowej w dniu 24. III r. b., odbędzie się drugie walne zebranie w dniu 21 kwietnia o godz. 7-jej wiecz. w sali Śniadeckich USB. oraz odczyt p. prof. Muszyńskiego „Sprawa gazów trujących w literaturze niemieckiej”.

Urządzenie zbiórki Daru Narodowego 3 go maja. Centralny Zarząd Polskiej Macierzy Szkolnej niniejszem przypomina wszystkim Organizacjom i Towarzystwom Ko-biecom, oraz Sz. Paniom i Panom którym imienne zaproszenia zostały, wysłane, iż posiedzenie w sprawie zbiórki Daru Narodowego 3 go maja

handel, który koncentruje się na tej ulicy.

Zaznaczyć należy, że byle jak prowadzone roboty wodociągowe na ul. Niemieckiej spowodowały w niedzielę zalanie tej ulicy wodą.

(x) O zwolnienie apteki miejskiej od podatku przemysłowego. Magistrat m. Wilna, za pośrednictwem władz wojewódzkich, zwrócił się do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z prośbą o zwolnienie apteki miejskiej od opłat podatku przemysłowego. Powyższą prośbę Magistrat motywuje obecnym kryzysem materialnym, ponieważ znaczna ilość lekarstw wydawana jest bezrobotnym bezpłatnie.

WOJSKOWA.

(1) Pobór rocznika 1905. Minister spraw wojskowych decyzją z dnia 15 kwietnia r. b. zarządził pobór rocznika urodzonych w roku 1905 oraz jednocześnie zaciąg i przegląd ochotników urodzonych w latach 1906, 1907 i 1908.

Do przeglądu stawić się powinni wszyscy bez wyjątku poborowi rocznika 1905 posiadający obywatelstwa polskie, jak również ci, których przynależność państwu nie jest ostatecznie ustalona, a którzy zamieszkują stale na obszarze Województwa Wileńskiego i nie mogą wykazać się dokumentami stwierdzającymi ich obcą przynależność państwową, męczczni, którzy przy poborze w r. 1925 otrzymali kategorię „B” oraz wszyscy urodzeni w r. 1898—1904, którzy z jakichkolwiek powodów dotychczas nie stawali przed komisją poborową.

PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

(x) Delegacja bezrobotnych w Magistracie. W dniu wczorajszym w godzinach przedpołudniowych przybyła do Magistratu delegacja bezrobotnych z p. Zastawtewem na czele, z prośbą o udzielenie pracy bezrobotnym, przy obecnie wykonywanych robotach kanalizacyjnych, na zmiany tygodniowe, aby w ten sposób dać możność zarobkowania większej części bezrobotnych. Magistrat m. Wilna do powyższego się przychylił i przyrzekł prośbie delegacji zadostępczynić.

(1) Ile robotników może wyjechać zagranicę? Państw. Urz. Pośr. Pracy zawiadomił ministerstwo pracy i opieki społecznej, że z terytorium Wileńskiego Państw. Urz. Pośr. Pracy może wyjechać zagranicę na roboty bez szkody dla miejscowego przemysłu i rolnictwa 180 robotników rolnych, 50 robotnic

